

Nauka kosztuje



Powstał w 1930 r. jako Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych, gdyż tylko Lasy były w stanie powołać jednostkę badawczą. Przez 80 lat kilkakrotnie zmieniał przynależność organizacyjną, ale wciąż pozostaje w ścisłej zależności od Lasów Państwowych.

Instytut Badawczy Leśnictwa dwukrotnie w swojej 80-letniej historii funkcjonował w strukturze Lasów Państwowych. Po raz pierwszy w okresie przedwojennym (powstał jako jednostka Lasów). Po wojnie podlegał ministrowi leśnictwa, by w 1974 r. na kolejne 16 lat znów przejść pod zwierzchnictwo Lasów Państwowych. Wraz z przełomem politycznym w kraju zmieniła się też pozycja IBL – od 1990 r. nadzór nad jednostką przejął Ministerstwo Ochrony Środowiska. Dziś pozostaje on jedną z sześciu jednostek badawczo-rozwojowych nadzorowanych przez ten resort.

Mniejszy, ale nowoczesny

Od czasów ostatniej zmiany organizacyjnej w Instytucie odmieniło się bardzo wiele. Podkreśla się wzrost rangi badań, ich nowoczesny charakter i wykorzystanie w praktyce. Instytut prowadzi studia doktoranckie i interesującą Zimową Szkołę Leśną, rokrocznie przyjmuje kilkoro stażystów ze wschodniej Europy. Rozwinęła się działalność wydawnicza Instytutu, o jego bibliotece leśnej mówi się, że jest najlepsza na wschód od Łaby.

Najważniejsze zmiany miały miejsce w ostatnich latach. Wyprowadzając się do Sękocina (17 km od centrum Warszawy), IBL zwołał dotychczasową siedzibę. Od 1 lipca zeszłego roku w wynajętych pomieszczeniach urzęduje Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych (IBL nie jest zainteresowany

sprzedaż obiektu zbudowanego w latach 50. XX w.). W nowym miejscu, w przestronnych i nowoczesnych laboratoriach, rozwinęły się nowe obszary badań (np. genetyka). Jest to możliwe dzięki wyposażeniu w nowoczesną aparaturę laboratoryjną. Jednak w strukturze organizacyjnej ubyło jednostek, w 2004 zespół 227 pracowników pracował w ramach 13 zakładów naukowych i jednej samodzielnej pracowni. Dziś mniej jest i pracowników – 200 osób, i jednostek – 7 zakładów i dwie samodzielne pracownie. Część komórek połączono, niektóre zlikwidowano, jak katowicki Zakład Gospodarki Leśnej Rejonów Przemysłowych (jeszcze wcześniej Instytut wyżył się kilku stacji terenowych).

Świadectwem zmian wynikających z potrzeby czasów jest nowa nazwa, jaką nosi białowiecki zakład Instytutu (jeden z dwóch, które funkcjonują poza Sękocinem): Europejskie Centrum Lasów Naturalnych. Chwytna nazwa i popularna w świecie nauk przyrodniczych lokalizacja mają zapewnić tej niewielkiej placówce (dziewięcioro pracowników) większy dostęp do zewnętrznych środków finansowych.

Coraz mniej z Lasów

Finanse, a co za tym idzie trwałość i rozwój IBL, przewijały się nieustannie podczas konferencji z okazji 80-lecia, zorganizowanej 11 czerwca. Temat poruszali nie tylko dyrektorzy IBL i LP, ale także szefowie leśnych placówek badawczych z Danii, Niemiec

i Finlandii. Póki co większość środków dla IBL pochodzi wciąż z tematów zleconych przez DGLP – w tegorocznym budżecie z tego źródła płynie co druga złotówka (dokładnie 52%). Z roku na rok jednak ta wielkość istotnie spada: rok temu środki z Lasów stanowiły 60%, a dwa lata wcześniej aż 70%.

Badania leśne nie dają spektakularnych efektów, a ponadto w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego panuje przekonanie, że IBL mając strategicznego partnera i tak jest na uprzywilejowanej pozycji w stosunku do innych jednostek naukowo-badawczych. Stąd środki z MNiSW w tegorocznym budżecie Instytutu to jedynie 19%. Budżet uzupełnia więc NFOŚiGW (12%), Główny Inspektorat Ochrony Środowiska (3%), a 11% pieniędzy pochodzi z projektów badawczych finansowanych ze środków strukturalnych i funduszy zagranicznych.

– *Sytuacja w naukach przyrodniczych dojrzała do bardzo głębokiej refleksji na szczeblu resortu środowiska, co dalej z naukami przyrodniczymi? – pytał dyrektor Tomasz Zawila-Niedzwiedzki. – Nigdzie w Europie instytuty przyrodnicze, leśne nie utrzymują się na wolnym rynku.*

Cicho tam i spokojnie

Strukturę finansowania IBL w coraz mniejszym stopniu można określić jako zmonopolizowaną przez Lasy Państwowe. Wciąż jednak to od PGL LP zależy byt i możliwości rozwoju IBL. Czy w polskich realiach może być inaczej? Trudno sobie wyobrazić reprezentację właścicieli lasów innych form własności, która zleca tematy badawcze branżowemu instytutowi. Mogą to zrobić jedynie Lasy.

Mówi o tym nawet Ustawa o lasach: *Dyrektor Generalny w szczególności (...) inicjuje, popiera i finansuje badania w zakresie leśnictwa oraz nadzoruje wykorzystanie wyników tych badań.* Od dwóch lat zlecenie badań obejmuje prawo zamówień publicznych, co spowodowało pewne komplikacje. Tegoroczna zmiana ustawy miałaby ułatwić postępowanie.

Lasy jako zleceniodawca tematów, jak mówił dyrektor Marian Pigan, oczekują szybkich odpowiedzi na konkretne pytania. Instytut zaś preferuje badania zakrojone na dłuższą skalę.

Wyjątkowo trudny, jeśli chodzi o współpracę z sektorem nauki, był dla Lasów ubiegły rok. Kwotą 26,6 mln zł opłacano niemal wyłącznie kontynuację dotychczas rozpoczętych projektów. LP zleciły dla IBL tylko jeden nowy temat, wart 187 tys. zł. Nadrabiają za to w bieżącym roku, na nowe programy badawcze wydając 12 mln zł.

Czy sytuacja finansowa się odmieni i pracownicy IBL wyzbędą się niepokojów o przyszłość swoją i prowadzonych badań? To raczej nie będzie łatwe, by posłużyć się słowami dyrektora Pigana: – *W polityce panuje przekonanie, że w leśnictwie sytuacja jest dobra. Choć prawo gwarantuje środki na wiele spraw, ale lasy i tak ich nie dostają.*

Rafał Zubkiewicz

Nakłady na badania naukowe poniesione przez PGL LP: ■ – ogółem; ■ – w tym na rzecz IBL (wartości oznaczają liczbę projektów badawczych)

